

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej  
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje  
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

## Cena Prenumeraty:

W Lublinie z ogłoszeniem do domów: rocznie 5 rb. 50 kop., półrocznie 2 rb. 50 kop., awaryjnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamiejscow. 20 k.

№ 270.

Dostać można wszędzie

# KALODONT

NIEZBĘDNY

## KREM i ELIKSIR DO ZĘBÓW

Zbadany przez urzędy lekarskie.

(Wiedeń 3 Czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 roku).

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 135 15 13



## Czoło Francji.

Dokończenie.

Charakteryzując Akademię francuską jako siedzisko „zbiorowego mózgu narodu” należy stwierdzić, że ten jej charakter jako instytucji zjednoczenia wysiłków pracy rozumowej do uprawiania nauk, nie dla praktycznych celów lecz z pobudek moralnych, — umiłowania prawdy i wiedzy i z przeświadczenia o konieczności popierania takowych w interesach narodu i cywilizacji świata, ten to, powtarzamy charakter Akademii francuskiej odnosi się do wszystkich Akademii całego świata.

Taką zresztą była geneza najpierwotniejszych Akademii starożytności.

Uprawiającą naukę i popierającą piękno była pramacierz Akademii ateńska, w której „boski Platon” w 388 roku przed Chr. rozpoczął swoje wykłady.

W przepięknym gaju oliwnym, położonym o 6 staj od Aten, poświęconym bogowi Hekademosowi (stąd nazwa Akademii) w cieniu olbrzymich platanów, rozpoczęła się ongi wielka misja kulturyzowania wiedzy ludzkiej w postaci dysput myślicieli i ich zwolenników.

A gdy po tysiącu lat nocy średniowiecza, świat się budzi, to w początkach XV w. powstaje jako jutrznia odrodzenia, sławna Florencka Akademia— a i ta przybiera nazwę Platonskiej i jest jak tamta zrzeszeniem się ludzi dobrej woli i dojrzałej umysłowości. Jednakże Akademia Florencka choć uroczyście obchodzi dzień urodzin i śmierci Platona, choć czci bez zastrzeżeń jego filozofję i oddaje się z zapałem studjom nad takową, ubóstwia klasycyzm dochodząc aż do danego rodzaju kultu „teizmu”, lecz ostatecznie Akademia włoskie z epoki Wawrzyńca Medyceusza, stały się tam u nich ogniskiem ogólnego ruchu umysłowości Italji. I z tych to nieraz b. głośnych, włoskich Akademii, wzięła Europa sobie przykład metody rozwoju i opieki więk kul-

tury myśli naukowej. Same zaś włoskie akademie już w końcu 17 w. przekształcają się w ściśle naukowe instytucje i jako takie egzystują często i do dzisiaj.

Sławna angielska „Royal Society of London”, zawiązana w 1645 r. także, jak francuska, z prywatnej inicjatywy, może jak żadna inna Akademia na kontynencie zespoliła się ze ściśle nauką, a jednak ona to publikując w rozgłosnych rocznikach „Philosophical transactions”, wszystkie najcenniejsze odkrycia i postępy w zakresie nauk ścisłych, oddała nieocenioną usługę; tak dla rozwoju tych ostatnich jak i dla spopularyzowania czystej wiedzy, utorowania nauce drogi do życia.

I właściwie tu zauważmy to, konserwatyzm naszego Polskiego umysłu w dziedzinie wiedzy, znajduje sobie wyraz w charakterze Akademii Krakowskiej, której jak wiemy głównym celem i główną działalnością to „publikowanie materiałów do historii i literatury polskiej, oraz konserwowanie pamiątek przeszłości”, a więc... groby, groby.

Zresztą Akademię, poza obrębem potęgowania umysłowego życia własnego narodu, mają swoją doniosłą i ogólnie światową misję w rozwoju swoim, gdyż stają się wielkim i szczytnym łącznikiem pomiędzy nauką i wiedzą wszystkich krajów i wytwarzają z grona swoich członków korespondentów jedną, jak ją trafnie ongi nazwał Lew Smolikowski „respublica scientiarum”, — państwo wiedzy na forum której, spotykają się bratersko ci, co to pochodnie niosą w świetle których ludzkość wstępuje na właściwą drogę kulturalnego pochodzenia świata.

Rzucone tak pobieżne uwagi i odnotowane fakty, mówią nam jednak, że Akademia, jako „ciała naukowe kierując się jakby instynktem samozachowania, musiały i one w samej organizacji posłuchać znamienego rozkazu:

*Z żywymi naprzód trzeba iść!*

Nie zna bowiem prawo rozwoju stanu przejściowego a tylko te dwa: życie lub zagłada, a jaśniej mówiąc życie lub śmierć!

A doskonały wyraz zrozumienia stanu

rzeczy, spotykamy w omawianej wyżej, dzisiejszej Akademii francuskiej, mianowicie w świeżym fakcie powołania do grona swojego przedstawiciela „młodych” — Eugeniusza Brioux.

Scharakteryzujemy, choć pobieżnie, talent, kierunek myśli a zresztą i samo życie nowego „nieśmiertelnego”, a to jedno wystarczy do oświecenia owego, jak rzekliśmy ruchu naprzód—czoła Francji, arystokracji jej ducha.

Eug. Brioux, to syn tylko ubogiego stolarza, z owego „pełnego ponurej tragedii królobójczego” przedmieścia Paryża— bo z Temple. Spędza dzieciństwo dosłownie nad rynsztokami i pod murem.

Ukończywszy, bezpłatną klasztorną szkołę, projektuje sobie zostać „misjonarzem” w dzikich krajach, lecz te marzenia nie przeszkadzają mu czytać przy świetle latarni i inne groszowe książeczki z wydawnictwa Bibliotheque Nationale, książeczki oświatowe.

Podrostkiem chodząc do szkoły handlowej, po za jej kursem, w godzinach wolnych od pracy w sklepie, więc między 10 wieczór a 5 rano, nauczył się zupełnie nie-żle greckiego i łaciny.

W 18-tym roku życia uświadomił sobie potęgę teatralnej sceny jako ogromnego środka kultury dzisiejszego świata, stąd zapragnął służyć teatrowi całą siłą swojego ducha—kiedyś.

15 lat zrędu pracuje wyrobnie w prowincjonalnych dziennikach. Nareszcie pisze sztukę „Les Avaries”, lecz tę cenzura paryska „ze względu na spokój publiczny” zabrania wystawiać. Miał to miejsce jakie 12 lat temu. Ale o dziwo! pastor szwajcarski, któremu Brioux odczytał i wytłuma- czył swoją sztukę, zgodził się aby tę, sam autor odczytał w niedzielę z ambony zamiast kazania, „jako rzecz olbrzymiej społecznej doniosłości”.

Pójdzie jeszcze latami borykanie się z losem i ludźmi, lecz ostatecznie „Czerwona Toga” dostaje się na deski głośniego paryskiego teatru niezależnego. I oto mamy całą karierę nowego akademika Francji, komedjopisarza.

A dziwne to te jego komedje i dramaty, bo nie są to żadne kompozycje i pisaniny, a surowe kawały życia. Stąd sztuki jego niemają jakby ani początków, ani zakoń- czeń, gdyż jak doskonale mówi sam; „życie nie zna takowych”. Zaś każda sztuka kończy się u Brioux wtedy, gdy widzowie zrozumieli o co to w niej szło autorowi, czym to on ze sceny cisnął im w twarz.

Bo ciska Brioux swoim słuchaczom, nie raz całą dłoń ohydę dzisiejszego ustroju społecznego, te wszystkie podle warunki życia bytu jednostki, które z niej wytwarzają na ogół niecných i marných bohate-



rów, ale nie samej tej czy innej sztuki a życia, życia—tragedji.

Olbrzymi a operujący najprostszymi środkami talent krytyczny, stwarza z Eug. Brieux „współczesnego Moliera“.

I nie uszanuje on jak tamten żadnych świętości a każdą ohydę nazwie jej własnym imieniem. Nie podda się przytym żadnym cuglom, porostrąca „uświęcone prawidła sztuki“, i w rezultacie dokona swego, bo zmusi słuchacza pomyśleć i pomyśleć boleśnie.

I oto tego rodzaju talent i wychowaniec ulicy, wchodzi z ostatnich wyborów Akademii francuskiej w grono jej członków na opróżnione miejsce po kim?

To, bo też jest b. znamienne, po Ludwiku Hallevy, ród którego od 3 pokoleń był zainstalowany w murach Akademii, a sławę jego stanowiły libretta do 3 operetek, „Księżna Gerolsztejn“, „Życie paryskie“ i „Piękna Helena“.

Po Hallevy'm!—tej najprzedniejszej ozdoby pierwszych salonów przedmieścia St. Germain, ozdoby stolicy i bulwarów napoleońskich, zajmuje aksamitny fotel „syna stolarza“ i rewolucjonista w sztuce.

I o zgrozo!—gdy przyjętym zwyczajem nowy Akademik, wstępującą mową zaczął „czcić zasługi swego poprzednika“, to pięknie przeprosił sz. zgromadzenie za zawód, „bo jak dotychczas to nie byłem na żadnej operetce“.

I o horendum!—wśląd z całą naiwnością a może bezczelnością, w obliczu całego urzędowego, uczonego i eleganckiego Paryża, zaczął się tenże pysnić ze swojego prostackiego pochodzenia.

A jak ongi Garibaldi napisał w swoim pamiętniku: „Synem byłem robotnika i robotnikiem u narodu zostałem“, tak ten dzisiejszy palnął im tam pod kopułę syna neapolitańskiego szlachcica Mazarina.

„Dzieckiem ludu jestem a Wy prześwietni panowie powołując mnie do swego uczonego grona, jedynie uczciliście tenże lud“.

I oto jesteśmy świadkiem, jak to tego rodzaju dziecko ludu, olbrzymim wysiłkiem pracy umysłowej, żelazną wolą czynu w zakresie swego talentu, piastując w sercu ideał społeczny, kruszy wiekowe tradycje, łamie szranki uświęconego zwyczaju. Nie-

sąc na swym sztandarze szczere hasła demokracji, nauki i sztuki wydstaje się na czoło umysłowości narodu i zasiada śmiało w aksamitnym fotelu pierwszej światowej Akademii nauk.

Maszyna idzie!

Eug. Sokołowski.

★ ★ ★

Po polskiej ziemi idzie chłop  
I twardą nogą naprzód stąpa,  
A nad nim wielki nieba strop  
O! polska ziemia nie bądź skąpa!  
Dajże mu z ziarna cały sноп!  
Kiedy on w znoju ciągle stąpa.

Debicki.

## Bolesław Limanowski.

(Ciąg dalszy).

Oprócz tych dzieł dużych, Limanowski opracował kilka książek mniejszego rozmiaru, posiadających jednakże znaczną wartość. Do nich należy przede wszystkim „Powstanie 1863 roku“ (Lwów, 1889; drugie wydanie — 1900), skrót dużego dzieła (o którym już była wyżej mowa), przeznaczony dla szerszego ogółu czytelników. W dziełku tym Limanowski daje między innymi pogląd na rozwój kwestji włościańskiej u nas. „Galicja“ opracowana dla warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego“ w r. 1889, też była dziełkiem bardzo pożytecznym, jakkolwiek cenzura wiele rzeczy powykreślała.

W roku 1889-ym widzimy Limanowskiego już w Paryżu, dokąd się przesiedlił ze Szwajcarii w poszukiwaniu zarobku, ponieważ praca literacka nie mogła mu dać wystarczających środków do życia. Otrzymał posadę korektora w drukarni, w wolnych zaś chwilach pracował literacko i naukowo, biorąc jednocześnie wybitny udział w życiu kolonii polskiej.

W tym czasie w Paryżu zaczęła wychodzić „Pobudka“, — pismo o kierunku rewolucyjnym i socjalistycznym, a zarazem wybitnie patriotycznym. Nawiażywała ona swój program do tradycji demokratyczno-powstańczych i łączyła dążenia narodowe ze społeczno-ekonomicznymi, uważając, że kwestja niepodległości Polski nie może być rozwiązana niezależnie od kwestji socjalnej. Limanowski pisywał do „Pobudki“, a „gmina narodowo-socjalistyczna“, której organem było to pismo, da-

ła mu mandat na międzynarodowy zjazd w Paryżu, zorganizowany w roku 1889-ym przez francuską partję socjalistyczną posybilistów ze współdziałem angielskich związków zawodowych.

Limanowski przemawiał na tym kongresie, uzasadniając przedłożoną przez siebie rezolucję, która też została przyjęta jednogłośnie.

Rezolucja ta brzmi:

„Zważywszy, że narody, pozbawione niepodległości i praw politycznych, nietylko same na tym cierpią, ale przeszkadzają innym narodom do normalnego rozwoju;

zważywszy, że, dopóki kwitnie despotyzm, wyzyskiwanie także istnieć musi:

Kongres uważa, że obowiązkiem wszystkich narodów jest starać się o to wszelkimi sposobami, aby każdy naród w Europie posiadał niepodległość narodową i wolność polityczną“.

W Paryżu Limanowski zgromadził materiały do dziejów demokracji polskiej i poszczególnych przedstawicieli. Podjął też znów przerwane od szeregu lat badania socjologiczne. Jednocześnie pilnie śledził rozwój ruchu socjalistycznego w kraju, gdzie tymczasem w latach 1880—1892-ym odbywa się przełom znamienny we wszystkich istniejących podówczas grupach.

Hasło obchodu 1-go maja, uchwalonego na kongresie międzynarodowym w Paryżu, odbiło się żywym echem w Polsce, w Galicji i w Królestwie pokazało się, że proletarijat stanowi już siłę, zdolną do podjęcia poważnych zadań politycznych i społecznych. Krwawe wypadki majowe w Łodzi r. 1892-go, wysunęły na porządek dzienny zagadnienie walki politycznej. Rozbitek ruchu socjalistycznego na drobne, zawzięte zwalczające się wzajemnie grupki zmuszało ogół socjalistów do myślenia nad wytworzeniem jednolitej siły. W londyńskim „Przedświcie“ publicyści partyjni uzasadniali konieczność stworzenia programu, któryby połączył wszystkich socjalistów polskich i nadał ruchowi socjalistycznemu w Polsce właściwy kierunek. Dojrzała potrzeba zwołania zjazdu, któryby załatwił wszystkie palące potrzeby ruchu.

I zjazd taki odbył się w końcu listopada r. 1892-go w Paryżu. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich istniejących podówczas grup socjalistycznych. Limanowski został jednogłośnie powołany na przewodniczącego obrad, które doprowadziły do założenia jednej, wspólnej organizacji socjalistów polskich na emigracji, „Związku zagranicznego socjalistów polskich“, i do uchwalenia nowego programu. Program ten łącząc w jedną, organiczną całość dążenia ekonomiczno-społeczne polskiej klasy robotniczej z jej dążeniami politycznymi i narodowymi, stworzył grunt, na którym w roku następnym połączyły się w jedną Polską Partję Socjalistyczną (P. P. S.) wszystkie istniejące w zaborze rosyjskim grupy socjalistyczne.

(D. n.)

JÓZEF BULIŃSKI.

## U SZÓP МОЛОЧКА.

III.

Przy torze kolejowym, ciągnącym się poza zabudowaniami fabrycznymi zebrała się gromadka ludzi, oglądając zwłoki dopiero co przejechanego przez pociąg człowieka.

Świszki fabryczne zawyły przeciągle, dając znać o zakończeniu pracy i z fabryk poczęły się wysuwać grupki robotników, spieszących do domów.

Każdy jednak, wiedziony ciekawością, spieszył na miejsce wypadku, gdzie wśród kałuży krwi, wałowały się szczątki ludzkie w okrutny sposób poszarpane.

Co i raz tłum zebranych zwiększał się i rósł do olbrzymich rozmiarów, bo na miejsce wypadku ciągnęły zastępy robotnicze „ze wszystkich prawie fabryk“.

— Patrzcie się—mówiono między sobą — to ci dopiero... jaki straszny wypadek!...

— A toć przecież nasz Gajewski... patrzcie

6)

to on!... — powtarzali robotnicy z tej fabryki, w której pracował nieszczęśliwy.

— Pewnie był szlaban niezamknięty i nieborak nie zdążył przejść... dróżnikowi się do stanie.

— Ani dróżnik nie winien, ani szlaban był niezamknięty — wtrącił ktoś z wcześniej przybyłych na miejsce wypadku — bo pod szlabanem przeszedł i rzucił się pod pociąg...

— Ale to ci go okrutnie pochłastało!...

— Musi okrutnie, jak pod towarowy pociąg się rzucił i wszystkie wagony przez niego przeszły—wtrącił oszołomiony jeszcze dotąd wypadkiem dróżnik.

— Cóż go do tego doprowadziło?... Może zwarzjował stary?... — zapytywali robotnicy i innych fabryk.

— Musiał zwarzjować, jak nie miał co jeść, a okaleczony nie mógł już orać... Fabryka nasza nie chciała [dać mu] niaki j zapomogi. A przecież tam w domu została żona i dzieci... Nie mógł nieborak patrzeć się na głód dzieci i ot... jak skończył!... — tłumaczyli go koledzy.

A ja bym tam psia go mać najpierw tego

dyrektora ululał, a później dopiero z sobą skończył — wtrącił jakiś młody o szerokich barach robotnik, prawdopodobnie pracujący nie w tej, co nieboszczyk, fabryce.

— Gadaj zdrow... a cóż, jeden to taki dyrektor na świecie albo co?... — odezwał się jakiś starszy robotnik — jednego by zbrakło, na jego miejsce byłoby dwudziestu innych, nie lepszych od niego...

Rozmowy nie milkły, bo od czasu do czasu ktoś dorzucał coś niecoś to o jego długoletniej pracy, to o jego uczciwym życiu.

Ubolewano nad losem nieszczęśliwej rodziny, pozostałej po desperacie, mówiono o niesprawiedliwości, jaka się dzieje na świecie i t. d.

A stary robotnik, niepotrzebny już nikomu, bo wyeksploatowany z ostatnich sił, leżał oto na szynach, tworząc krwawą, bezkształtną, zamarłą, rażącą już od mrozu, masę.

Leżał na tych szynach, przy wyrabianiu których spędził więcej, niż pół swego pracowitego żywota...

K O N I E C.



## Głosy czytelników.

### Skandal jasnogórski — a lud.

Skandal jasnogórski nazywają — nieszczęściem narodowym... Zwolennicy eksploatacji „cudownego napływu rubla”, ronią łzy — nad wykryciem od dawna uprawianej „cudownej ciemnoty ludu”. Stawiają się przedewszystkiem, jaknajmniej mówić ludowi o zbrodni jasnogórskiej, a jeżeli z konieczności zaczepią za nią — to bardzo ostrożnie i tak chytrze, by myśl chłopca skierować w niebo, zostawiając „doczesność” — tak biegle łomaczą ludowi (jeżeli już o tym mówić muszą) wypadek Macocha, by myśl krytyczna — nie wzbudziła się w zachukanej głowie ludu. Naprózno już dziś „pracować” „w tym kierunku”. Lud już dawno nie miał zaufania do „rzymskich” księżyków. Moralność swych plebanów lud najlepiej oddał w swych przysłowiach ostrych a jednych, jak również i w piosenkach ulotnych... Chytrą „pasterkę swych” określa lud przysłowiem, gdy przymawia komuś: „księżę oczy” itd. Lud się „budował” przykładem swych przewodników „moralnych”, i społecznych — a dziś jeżeli nisko stoi pod względem moralnym i materialnym — to zasługa „ewangelicznych” sławców.

Ale czas przyniósł zbrodnię jasnogórską... i... w ciemnym a ciastym namlocie — światopoglądzie ludu, — ten „potworny czyn” przebił okno, a raczej maleńkie okienko, przez które do myśli ludu, jak do zamrażniętej grubą skorupą lodu, zaczyna się wciskać jasne — promienie słońca — i z tej grubej powłoki, jaką była ciemnota i zafanie ludu, robi się kra. ...

„...Za nic już wasze łzy sobaczę  
i płacz ten wasz zmyślony...”

(Wyspiański).

Jasna Góra tak była wrośnięta, a raczej wśrubowana w duchowe życie ludu, że utrzymywała się powszechna wiara, że kto przynajmniej raz w życiu swym nie odbędzie pielgrzymki do stóp „Częstochowskiej Pani” — ten po śmierci; jako tułacz, musi takową uczynić... Były jednostki wśród ludu (ale to bardzo nieliczne), które i do Częstochowy nie miały „pociągu”.

Byli to urodzeni krytycy, ludzie uczciwi — a pracowici.

Tacy „samotnicy”, nie cieszyli się u ogółu sympatją, bo ni razu jeszcze nie byli... w Częstochowie...

Tacy gospodarze od Piasta jeszcze, zachowali w sobie coś, co pracą ciężką a miłością twardą przerabiali ten zagon ojczysty w milczeniu.

Znać w nich (choć byli to analfabeci), że zachowała się w nich dusza gospodarza Piasta, kiedy do skrzydeł jej nie naczepiali „sznurków” różni, przewodnicy duchowi, pragnąc mleć z ludu „wytresowanego niedźwiedzia”.

Siekiera Macocha wiele tych sznurków przecięła, reszta — to kwestja czasu; — a kiedy okienko „wyrobane siekierą Macocha” w ciemnej głowie chłopca, rozszerzą ludzie wolnej myśli — to wasze „Trąby ostateczne”, kabały, senniki i „o brańniki” pójdą spać — a nad wsłą polską zaświeci ta „chłopska gwiazda” — Słońce.

Kiemlicz.

## DRZAZGI.

— Lubicie czytelnicy zająć od czasu do czasu do kinematografu — nieprawdaż, że — lubicie?

— Lubimy oczywiście, ale dlaczego pan o to pyta?

— A bo chciałem się Was zapytać, po co tam idziecie.

— Po chwilę wytchnienia, po ucieczkę przed myślą poważną, natrętą, niepokojącą...

— I to wszystko znajdujecie tam?

— Naturalnie.

— I nic Was tam nie niepokoi? — nic spokoju ducha nie maci?

— ?... ?... ?...

— A bo widziacie ja Wam się przyznam, że ze mną jest inaczej: myśli uparte idą za mną i tam, do tych przybytków współczesnej bezmyślności, gdzie to cbrazy coraz inne zmieniają się tak szybko, a muzyka forteplanu gra do wtóru, „skoczne walce lub melancholijne romanse”, zależnie od tematu zmienianego obrazu.

— No więc co?

— A no nic, tylko chciałem Wam powiedzieć, że w tych dniach zimny Petersburg został wstrząśnięty nagłą śmiercią młodej dziewczyny, która

dla zabawy widzów podczas przedstawień w kinematografie, grała do wtóru owe „skoczne walce i melancholijne romanse”, a oddawała się temu z pozoru lekkiemu i miłemu zajęciu przez 12 godzin bez przerwy za płacę, chroniącą ją od hańby i głodu.

Była młoda i ładna, mogła sobie poradzić inaczej — no, ale ona wolła grać pół doby bawiącym się w bezmyślność widzom.

Rzecz gustu — zapewne; podobno zmarła na aneurizm serca z przepracowania, — usunęło ją od klawiatury: była dłuższa przerwa, — wreszcie przybyła nowa zastępczyni zmarłej, i goście po chwili usłyszeli znów jak zwykle „skoczne walce i melancholijne romanse”.

Ale chłodny lodowo Petersburg był tym wypadkiem wzruszony: — pisano tam o tym z odzieniem zgrozy.

A ty polski czytelnikuco powiesz na takie błędne koło, kobiecego młodego życia, splecione z ogniem: głodu, hańby, wyzysku i śmierci.

Och! — znam cię!..

Podkreśliwszy wąż, nasuniesz cylinder na ucho, zanudzisz na nutę momusową:

„Psiakrew to życie takie złe!..”

I...pójdiesz do najbliższego kinematografu z legalną żoną i z pociehami, a koło północy znajdziesz się w kabarecie. — Tyś już taki dziarski Mazur, że „nawet w grobie śni ci się dziewucha”, taki już w tobie niesamowity polski temperament, a trzymać go w cuglach — dawno już zapomniał.

Kaduceusz.

## Echa polityczne.

### Nowa demonstracja sufrażystek w Londynie.

Sufrażystki uderzyły znowu na parlament i to podczas obrad. Dziesięć kobiet pod wodzą mrs Pankhurst ze sztandarami przeciągnęło przez miasto. Kordon policji, ustawiony przed pałacem Westminsterskim zagroził im wstęp. Sufrażystki usiłowały się przedrzeć, ale nadaremnie. Zebrali się tłum kobiet, które policzkowały, drapały konstabłów, rzuciły im helmy. Wiele członków parlamentu ze stopni gmachu widziało tę bijatykę. Trwała przeszło godzinę. Aresztowano 117 kobiet i 2 mężczyzn, lecz po zapisaniu ich nazwisk w policji, odzyskały swobodę. Pani Pankhurst i dwie delegatki zostały dopuszczone do gmachu, przyjął je prywatny sekretarz premiera, Norh i oświadczył, że ich bill nie może wejść pod obrady sesji bieżącej. Damy postanowiły na znak protestu, stać przed Parlamentem. Zebrali się znowu tłum. Musiała go rozpręczać konna policja. I trzy delegatki musiały ustąpić.

### Portugalia w przededniu strajku generalnego.

Mnożą się coraz bardziej oznaki, że następstwem przewrotu politycznego w Portugalji będzie wielki ruch robotniczy. Portugalia znajduje się w przededniu strajku generalnego. Po załagodzeniu kilku mniejszych strajków zawiesili pracę robotnicy wielkich młynów. Strajk służby tramwajowej trwa w dalszym ciągu. Zachodzą obawy, że za przykładem ich pójdą robotnicy gazowi i kolejowi.

Zamknięcie delegacji węgierskiej. Na posiedzeniu węgierskiej delegacji przedłożono sprawozdanie, z którego okazała się zgodność uchwał o bu delegacji, tak, że są one już gotowe do najwyższego zatwierdzenia. Po zwykłych podziękowaniach zamknięto sesję delegacji węgierskich.

Rozruchy w Meksyku. W Puebli i innych miastach panuje spokój. W rozruchach miało zginąć blisko 170 ludzi. Plechota i kawalerja przeciąga ją przez ulice. Oprócz domniemanego przywódcy spiskowców, Josego Cerdana, aresztowano jeszcze 42 podejrzanе osoby, między niemi matkę i siostrę Cerdana. Także zabójczyni szefa policji, która, jak już doniesiono, poniosła śmierć, była siostrą Cerdana.

Ciało szefa policji, rzucone przez spiskowców na ulice, leżało tam przez cały czas walki.

W Meksyku skonsygnowano artylerję i kawalerję, które mają w razie potrzeby wyruszyć do Puebli.

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z teatru. Dziś w teatrze Wielkim operetka Lehara „Wesoła wdówka”, w której rolę Danię odegra pierwszy raz p. Józef Prochaska, zaangażowany w ostatnich czasach przez p. Czarneckiego. Sztukę tą urozmaica „huśtawki” oraz tańce układu p. Bińkowskiego.

Na pierwsze popularne przedstawienie w piątek wybrano komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów”, na zakończenie odtąnczone będzie „divertissement”.

W Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, Czechowska 5, w piątek o godzinie 8 wieczorem p. Zygmunt Jabłoński wygłosi referat pod tyt.: „Kooperacja rolna w Danji i Francji”.

Odczyt. W ubiegłą niedzielę p. Józef Pułkowski wypowiedział w Piaskach Luterskich odczyt o budowlach z cegły, kamienia i drzewa; zajmował się sprawą krycia dachów blachą, słomą i gontami; zastanawiał się nad sposobami wyprowadzenia bydła i koni z budynków podczas pożaru; wreszcie poruszył ważną sprawę straży ogniowych. Na odczycie było około 200 osób.

W piątek o 7-ej wieczór w gmachu Szkoły Handlowej Męskiej — odbędzie się zebranie członków Oddz. Lubelsk. P. T. Krajoznawczego.

Koncert J. Śliwińskiego. W nadchodzącą niedzielę w sali Resursy Kupieckiej, został zapowiedziany Koncert sławnego pianisty Józefa Śliwińskiego. Z okazji i w celu uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Chopina. Koncert będzie poświęcony wielkiemu Mistrzowi i składać się wyłącznie z kompozycji szopenowskich. Obecnie Śliwiński koncertuje w Warszawie z kąd wprost przybędzie do Lublina.

Zamiast nabożeństwa żałobnego za duszę s. p. R. Błońskiego zmarłego w Krasnymstawie, rodzina złożyła w naszej Redakcji rb. 10 na wspisy dla niezamożnych uczniów.

Za trzymanie broni bez pozwolenia zostali skazani: p. Józef Zajac, mieszkaniec wsi Truskawica gm. Mełgiew i p. Józef Brzeziński, mieszkaniec wsi Czechówka, gm. Konopnica — po 10 rb. kary lub 3 dni aresztu.

## KRONIKA BIEŻĄCA.

Zabity przez pociąg. W pobliżu Radomia pociąg towarowy przejechał i zabił na miejscu Karola Tarczyńskiego, mieszkańca przedmieścia Radomia, Gliwice.

Zbiory. Urodzaje w r. b. w okolicach Płocka były dobre, ale zboże jest zupełnie nieplenne. Dobra fura pszenicy daje zaledwie 2 korce, żyto i tego nie daje, również i jęczmień nie plonują. Do siewu ozimin gospodarze przystąpili dopiero około 20 września; obawiali się, żeby tak nie wyrosły, jak zeszłorocznej jesieni. Tymczasem tegoroczna jesień była sucha i zimna, co niebardzo sprzyjało rozwojowi ozimin, żyto i tak prawie wszędzie wyrosło na zimę dobrze, z wyjątkiem późnych siewów; tylko pszenice prawie wszędzie są liche. Zbiory okopowizny były bardzo pomyślne. Ziemiaki obrodziły bardzo dobrze; miejscami po ziemiach piaszczystych lepiej się udały, niż po sapowatych, tylko, że bardzo dużo ich gnieje. Buraki nieprędko dadzą zbiór tak obfity, jak w r. b.

Dar grunwaldzki. Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej w Kraśowie komunikuje: Do dnia 5 listopada r. b. zadeklarowano razem na dar Grunwaldzki 1,508,640 kor.; złożono gotówką 471,809 kor. 93 hal.

Pożary w Królestwie Polskim. Według danych zebranych przez zarząd Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskim, w przeciągu miesiąca października r. b. w granicach 10-łu gubernji tutejszych wynikło 322 pożarów w budynkach ubezpieczonych na ogólną sumę 211,237 rb. strat pogorzelowych. W porównaniu do roku zeszłego miesiąc październik okazał się pomyślniejszym pod względem ilości pożarów, lecz gorszym co do strat ogniowych. Wogóle w ciągu 9 miesięcy r. b. zanotowane 3,840 pożarów z sumą 3,256,366 rb. strat pogorzelowych, zaś w roku ubiegłym w tymże okresie czasu pożarów było 3,786 na sumę 2,463,156 rb., t. j. mniej o 54 pożary i 788,709 rb. strat. Ogółem suma strat pogorzelowych w ciągu całego 1909 r. wynosiła 2,709,036 rubli.

Kary prasowe. Redakcja tygodnika „Społeczeństwo” skazana została na zapłacenie 300 rb. kary za artykuł p. t. „Prawo strajku w państwie rosyjskim”, zamieszczony w nr. 43 tego pisma. — Nocy ubiegłej z rozporządzenia władz skonfiskowano ostatni numer „Roll” za artykuł wstępny w sprawie udziału Żydów w samorządzie miejskim. Niewielka, bo 25 rb. wynosząca, kara nałożona została administracyjnie na „Wiad. Codzienne”. Jest to szósta w roku bieżącym kara administracyjna na to pismo, nie licząc dwu spraw sądowych, wytoczonych b. redaktorowi za przewinienia prasowe.

Z ruchu strajkowego w Warszawie. W Warszawie zastrajkowali pracujący w warsztatach żydowskich rękawicznicy, żądając podwyższenia płacy zarobkowej o 20%, tudzież innych ulg.



**Subtelne różnice.** Departament spraw duchownych rozesłał do gubernatorów, naczelników obwodów i miast okólnik, zawierający przepisy o urzędzeniu zebrań przez wyznawców sekt w celach religijnych. W okólniku tym zwrócono między innymi uwagę, że należy rozróżniać zebrania wyznawców sekt, znanych i tolerowanych przez rząd w celu dokonywania jedynie obrzędów religijnych, oraz zebrania, poświęcone odczytom, dysputom it.d. na temat religijny.

Pierwsze mogą się odbywać z wiedzą władz w tym razie jedynie gdy dana sekta posiada faktycznie wyznawców, ostatnie można urządzać, zgodnie z przepisami z dn. 30 marca r. 1906 o zebraniach publicznych. Pozwoleń na zebranie religijne pod gołym niebem, oraz na procesje rytualne, udzielać będzie minister spraw wewnętrznych.

## Ze świata

**Merry del Val w niełasce.** „Messagero” rzymski zapewnia, że kardynał-sekretarz stanu, Merry del Val wpadł w niełaskę u Papieża, który ma do niego żal za to, że wpłatał Stolicę Apostolską w zatargi z całym światem. Papież zostawia mu tylko do załatwienia sprawy bieżące, w rzeczach zaś ważniejszych porozumiewać się zaczął z kolegium kardynalskim. Kardynałowie: Rampolla, Wincen-ty Vanutelli, a nawet przyjaciel osobisty Merry'ego, Hiszpan Vives, oświadczyli Papieżowi, że według ich zdania obecny kardynał sekretarz stanu nie dorósł do swego stanowiska. Papież prosił kardynała Rampollę, aby zaniechał zamierzonej podróży do Szwajcarii, chce go bowiem mieć przy sobie, jako stałego doradcę.

Z punktu postępowego jest to wiadomość nie wesoła, bo kurja watykańska przez swoją wojowniczą i wsteczną politykę „czarnego kardynała” była mimowolnie sojusznikiem postępu.

**Konstytucja w Chinach.** Ruch konstytucyjny w Chinach odniósł wielkie zwycięstwo. Pod naciskiem opinii regent wydał edykt, rozkazujący natychmiastowe rozpoczęcie prac przygotowawczych do zwolnienia parlamentu.

Zmarła cesarzowa wydała edykt, według którego parlament miał być zwołany dopiero w r. 1917, po ukończeniu całego szeregu reform w dziedzinie administracji, szkolnictwa, armii i marynarki, i miał być ukoronowaniem tych reform. Przygotowaniem do parlamentu był t. zw. Wydział państwowy, składający się w połowie z mianowanych dostojników, w połowie z przedstawicieli sejmów prowincjonalnych.

**Święty w rodzie Hohenzollernów.** W ciekawej rozprawie „Nozze Borromeo nel Quattrocento”, którą znany uczony włoski, Aleksander hr. Giulini, ogłasza obecnie w „Archivio Storico Lombardo”, znajdujemy szczegóły, dotyczące najslawniejszego potomka rodu Boromeuszów: św. Karola. Okazuje się, że był on prawnukiem księżniczki Hohenzollernówny. Giovani hr. Borromeo długi czas wyszukiwał dla najstarszego syna Gilberto, odpowiedniej kognacji: zdecydował się wreszcie na małżeństwo jego z księżniczką Magdaleną, z rodu Hohenzollernów. Małżeństwo to doszło do skutku w r. 1488, a najstarszy syn jego, hr. Gilbert, zwany „Fritz”, które to imię poszło nań od Hohenzollernów, był dziadem św. Karola w prostej linii. Cesarz Wilhelm, który znany jest ze swoich genealogiczno-heraldycznych upodobań, nie pominił zapewne w swoich studiach i tego faktu, że święty, pod którego wezwaniem wydał Pius X ty ostatnią, tak przez prasę protestancką i wolnomyślną burzliwie przyjętą encyklikę, miał w żyłach swoich krew Hohenzollernów.

## Telegramy.

### POGRZEB TOŁSTOJA.

**Moskwa, 23 listopada.** Wczoraj kiedy zdążyły odejść do Jasnej Polany dopiero dwa nadzwyczajne pociągi, tysiące publiczności przybyłej na dworzec dowiedziały się najnieoczekiwanej, iż z rozporządzenia, nadesłanego z Petersburga wypuszczenia nadzwyczajnych pociągów wzbronione. Napróżno proszono i grożono, odmówiono nawet pociągów za wysoką opłatą wbrew ustawie normalnej kolei. Deputacje: uniwersyteckie, teatrów Cesarskich i setki innych zmuszone były pozostać na dworcu.

**Moskwa, 23 listopada.** W dniu pogrzebu Toł-

stoją magazyny zamknięte. W różnych Słowarszeniach naukowych i oświatowych odbyły się zebrania ku czci zmarłego pisarza. Wyższe zakłady naukowe zamknięte. Na niektórych ulicach i placach usiłowano wszcząć demonstracje, ale policja demonstrujących rozproszyła.

**Zasięka 23 listopada.** Do godz. 2 i pół pr. trwało żegnanie się ze zwłokami Tołstoją w jego pracowni uczestników żałobnego obchodu. Następnie trumnę Tołstoją wynieśli na ramionach ze dworu w Jasnej Polanie synowie zmarłego, włościanie, i studenci. Wyniesiono ją przez skrzydło dworu naprzeciw t. zw. „Drzewa ubogich”. Cały, wielki tłum, otaczający dom Tołstoją rzucił się na widok trumny jego na kolana i zaśpiewał „Wiecznaja pamiat”.

Droga do grobu wykopanego w t. zw. „Starym zakazie” w pobliżu „gaju Afonjina”, wiodła przez sad. Przodem szły deputacje, chór—i nieśli wieńce. Za trumną postępowali wdowa: hr. Tołstojowa dzieci i krewni bliscy. W około utworzono żywy łańcuch. Porządek zachowywano wzorowy.

Mogiłę otacza 9 dębów. Wykopali ją włościanie. Pochód żałobny przybył do niej o g. 3 pp. Podczas gdy składano trumnę do grobu, tłumy przez cały czas klęczały, ślejąc „Wiecznaja pamiat”. Po półgodzinie urosł nowy pagórek nad mogiłą, całkowicie pokryty wieńcami. Mów nie wygłoszono. O godz. 4 i pół pp. cały pogrzeb Tołstoją był skończony.

(Tak opiewa relacja urzędowej Aj. Tel. peters. Czy jest ona ścisła i czy odzwierciedla prawdziwie przebieg złożenia zwłok wielkiego człowieka i pisarza do grobu, nie mamy możliwości stwierdzić, wobec tego, że na stacjach okolicznych telegraficznych w pobliżu Jasnej Polany telegramów prywatnych a więc i korespondentów nie przyjęto).

### NOWY PLAN GUB. CHEŁMSKIEJ.

**Petersburg 23 listopada.** W końcu dzisiejszego posiedzenia komisji chełmskiej członek jej, Czechaczew, oznajmił, że opracował nowy inny plan geograficzny nowej gubernji. Plan ten rozszerza jej granice, wychodząc z zasady, że należy wydzielać nie podług wyznań, ale według etnografii i wspomnień historycznych.

Czechaczew proponuje więc dodanie jeszcze do nowej gubernji chełmskiej części powiatu sokołowskiego z Samym Sokołowem, Wierowem i Drohiczynem; z pow. konstantynowskiego gminy: Kornice, Czuchleby, Gołowczyce i Łisice; z pow. radzyńskiego gminy: Tłuściec, Jabłoń, Brzozowe Kąty i Szostka; z pow. włodawskiego gminy: Dębowa Łąka i Tyśmienicę; cały powiat tomaszowski; z pow. chełmskiego gminę Sielcę; z pow. biłgorajskiego gminy: Aleksandrów, Majdan, Sopotki i Łuków; z

pow. zamojskiego wreszcie gminy: Zwierzyniec, Szczepieszyn, Terespol, Krasnobród i Radeckznica.

Projekt ten będzie rozważany na następnym posiedzeniu wtorkowym, d. 29-go b. m.

## Odpowiedzi od Redakcji.

**Panu L. W.** Nadesłanego ostatnio utworu p. t. „Morze” jak również przysłanej poprzednio noweli drukować nie będziemy. O korespondencje uprzejmie prosimy.

## ZA 1/2 CENY

2 pary bucików za 5 rub. 75 kop.

1 para bucików męskich i 1 para damskich sznurowanych, najnowszego fasonu, na kotkowanej podeszwie, trwałego, eleganckiego wyrobu, kosztujące 15, **tylko 5 rub. 75 kop.** (na życzenie może być 2 pary męskich, lub 2 pary damskich). Skóra czarna lub brązowa; prosimy wskazać numer bucików lub kaloszy. Zamówienia wypełniamy bezwzględnie za zaliczeniem pocztowym. — Za przesyłkę i upakowanie dolicza się w Rosji Europejskiej — 75 kop., w Syberji — 1 rub. 05 kop. Przy zamówieniu 4-ech lub więcej par — przesyłka na nasz koszt.

Gwarancja: nieodpowiednie buciki przyjmujemy powrotnie dla zamiany lub wracamy pieniądze.

Zamówienia zwracać do kantoru **A. KIWMANA, Łódź № 154-O.** 1006-433-3-8

## STER

(zeszyt IX i X) wyszedł z druku i zawiera następujące prace:

Marja Konopnicka.—Teresa Lubińska.—Po zgonie Konopnickiej.—Z żałobnej karty.—Siostry Backwell. Wobec projektu samorządu w Król. P. ls. P. Ku- czalska.—Reinschmit.—Zbrodnia w klasztorze. — Delegacja kobiet w sejmie lwowskim.—Jota.—Konferencja socjal-demokratek w Kopenhadze.—Wspomnienia.—Zofia Filipowicz. — Ratunkowe siły.—M. Biniekówna.—Z życia studentek.—Z. Ryżanka.—Zw. rów. kob. pol. Oddział płocki.—Przegląd prasy równouprawnienia. **Dodatek powieściowy: „Kobiety, które wezwane dosłyszwały”....—Dodatek nadzwyczajny: „O szczęście Hani”.**



## LUBELSKA

# RADA GUBERNJALNA

## Dobroczyńności Publicznej

ogłasza że 22 listopada (5 grudnia) 1910 roku o pierwszej po poł. w obecności Rady w Lubelskim Zarządzie Gubernjalnym odbędzie się licytacja ustna i za pomocą zapieczętowanych deklaracji na sprzedaż w szpitalnej leśnej własności Świdnik Duży, w działce wyrębowej n° 18, drzewa budulcowe-go i opałowego, a mianowicie: 468 budowlanych, 1205 pół-budowlanych i 745 opałowych sosen; 51 dębów opałowych, 2 opałowe brzozy i 2 także osiny: razem 2473 drzewa; działka ta wyrębowa przedstawia się do licytacji od sumy 7000 rb. in plus. Oferty zapieczętowane mogą być składane osobiście w dzień licytacji na ręce Sekretarza Rady lub przysyłane przez pocztę; przyjęcie ofert będzie zakończone w dniu licytacji o godz. 1-ej. Deklaracje należy pisać na zwyczajnym papierze z marką stem-pową 75 kop. według wskazanej poniżej formy bez poprawek i wykreślań, wyraźnie i z własnoręcznym podpisem, przyczem zaofiarowana Suma winna być oznaczona literami. Na kopercie adres: „Do lubelskiej Rady Gubernjalnej Dobroczyńności Publicznej deklaracja takiego to, (imię i nazwisko) do licytacji na sprzedaż porządkowej n° 18 działki wyrębowej, we własności leśnej Świdnik-Duży. Życzący sobie licytować ustnie, obowiązani są złożyć wadium w stosunku 20% zaofiarowanej sumy. Podnosić cenę przy licytacji można tylko w rublach.

Szczegółowe warunki sprzedaży i ocena sprzedawanych drzew mogą być rozpatrywane przez życzących codziennie w Kancelarii Rady w kancelaryjne dni i godziny u leśniczego wzmiarkowanej własności Zienkiewicz

## FORMA DEKLARACJI.

Na skutek ogłoszenia Lubelskiej Rady Gubernjalnej Dobroczyńności Publicznej, niniejszym deklaruje chęć kupna porządkowej działki wyrębowej n° 18 we własności leśnej Świdnik-Duży, za którą proponuję (wskazać sumę literami) i w zupełności poddaję się ułożonym w tym celu warunkom handlowym, które mi są dobrze znane.

Odpowiednie wadium w sumie \_\_\_\_\_ rb. \_\_\_\_\_ kop. (albo w papierach procentowych) niniejszym załączono (Rok, miesiąc, data miejsce zamieszkania, imię i nazwisko deklarującego). 3 2